

## Zbrodnia Wołyńska

<http://zbrodniawolynska.pl/zw1/swiadcowie/162,Jadwiga-Majewska.html>  
2019-02-18, 21:12

### Jadwiga Majewska

Jadwiga Majewska (ur. w 1933 roku) w lipcu 1943 roku miała niespełna dziesięć lat. Była świadkiem tragedii w Hucie Stepańskiej.

„Ciągle wracam do tych wydarzeń z 16 lipca 1943 roku, jak musieliśmy się wszyscy zgromadzić w szkole. To była ta słynna samoobrona, to był początek obrony. W szkole było bardzo dużo ludzi, także spoza Huty Stepańskiej. [...] Byliśmy tam do 18 lipca, a potem wyszedł rozkaz, żeby się wycofać do Sarn, bliżej kolei, tam, gdzie byli Niemcy. [...] Szybko wróciliśmy do domu, każdy co mógł, to wziął. Tylko ja nie zdążyłam wejść na furmankę, bo postanowiłam jeszcze wrócić do domu po mój obrazek, który dostałam na Pierwszą Komunię. Biegłam za furmanką, ale było bardzo dużo ludzi. [...] Mama krzyczała i wyciągała ręce, żeby mnie wciągnąć na ten wóz, ale nie zdążyłam. Widziałam bardzo dużo pomordowanych. Pamiętam, że napadnięto na nas w trakcie tego wycofywania się. Jak słyszałam te krzyki i strzały banderowców: »Urra, urra, rezać Lachy«, to ja ze strachu przeskoczyłam przez rów, bo zobaczyłam, że niektórzy uciekają do lasu. [...] Tam zgubiłam but i ten obrazek.

Uciekałam w sukieneczce, w której byłam przyjęta do Pierwszej Komunii, tylko przefarbowanej na niebiesko. [...] Zobaczyłam wtedy kobietę z rozciętym brzuchem, nieżywą, przy niej dziecko siedziało, płakało. Widziałam też innych martwych ludzi. Gdy biegłam do lasu, zobaczyłam mojego wujka, brata ojca, który biegł z narzeczoną – złapała mnie za rękę i tak żeśmy szli dzień, noc i jeszcze dzień, aż do Sarn”. Jadwiga Majewska pod opieką wuja i ciotki dotarła następnie do Równego. Przez jakiś czas żyła w przekonaniu, że zginęła cała jej rodzina. „I wtedy się okazało, że przyszła wiadomość, że rodzice żyją i są w jakimś obozie w lesie. I ta osoba, która przywiozła tę wiadomość, zabierze mnie do nich. Z powrotem pojechaliśmy do Sarn. Tam czekała na mnie sąsiadka. Byłam mocno zdziwiona, dlaczego w lipcu jest ubrana w futro. Pamiętam, że jak mnie powitała, to otuliła mnie tym futrem. Dopiero potem się dowiedziałam, że jak się ucieka, to bierze się to, co ma się najcenniejsze”.

Galeria zdjęć

